

## ENERGIA ZA RYBY, CZYLI POBREXITOWY KABARET DOPIERO SIĘ ZACZYNA [KOMENTARZ]

---

Fala pobrexitowych absurdów dopiero nas czeka - na horyzoncie pojawia się spór, w którym na jednej szali mamy ryby z brytyjskich wód a na drugiej energię z francuskich i holenderskich elektrowni atomowych.

Na międzynarodowych rynkach energii elektrycznej kraje należą do jednej z trzech kategorii: tych, które same zaspokajają swoje potrzeby, jak Stany Zjednoczone, te z nadmiernymi rezerwami, jak np. Kanada, oraz te, które mają deficyt. Do ostatniej grupy należy Wielka Brytania, która ma niedobór wynoszący około 7% jej rocznych potrzeb. Deficyt ten uzupełniają podmorskie kable łączące brytyjską sieć z głównie elektrowniami jądrowymi we Francji i Holandii.

### **Odpowiedzią atom?**

Jednak w ramach zakończonych niedawno negocjacji w sprawie Brexitu rząd francuski powiązał dostęp Wielkiej Brytanii do sieci elektroenergetycznej z dostępem do połowów krajów Unii Europejskiej na wodach Wielkiej Brytanii. Zarówno prawa do połowów, jak i dostęp do energii elektrycznej będą podlegały renegocjacji w tym samym czasie w 2026 r. Nie pozostawia to wiele czasu na zabezpieczenie alternatywnej hurtowej energii na wypadek, gdyby UE przecięła sznur.

Wielka Brytania próbuje opracować alternatywne źródła energii, z ogromnym naciskiem na nową energię jądrową, jednak rozbudowa potencjału tego źródła energii jest bardzo czasochłonna. Nadzieją mogą być małe reaktory modułowe (SMR), ale problem polega na tym, że nie zostały jeszcze masowo wprowadzone do usług komercyjnych.

Jakub Wiech

**GLOBALNE OCIEPLENIE**  
podręcznik dla Zielonej Prawicy

Defence 24  
WYDAWNICTWO

**NAJNOWSZA KSIĄŻKA  
KUBY WIECHA**

**Czy Prawica może być Zielona?**

Defence 24  
WYDAWNICTWO

Sklep.Defence 24

Reklama

### Zmniejszenie zapotrzebowania

Co może zrobić brytyjski strateg energetyczny w odniesieniu do przyszłego zapotrzebowania na energię elektryczną? W Wielkiej Brytanii zapotrzebowanie na energię elektryczną osiągnęło najwyższy poziom około dekady temu i obecnie... spada. W 2007 roku Brytyjczycy zużyli 402,44 GWh, podczas gdy w 2019 było to już tylko 345,46 GWh, z roku na rok stopniowo było ono niższe, przypomnijmy, że w grę nie wchodzi żadne niestandardowe okoliczności tj. koronawirus, choć zapewne zetni on jeszcze bardziej popyt za 2020 rok.

Czy powinniśmy założyć, że trend się utrzyma? Jeśli tak, w przyszłości może się okazać, że zapotrzebowanie na francuskie hurtowe dostawy energii może być niewielkie. Jednak co się stanie, jeśli trend popytu na energię elektryczną w Wielkiej Brytanii ulegnie odwróceniu, na przykład jeśli sektor transportu przejdzie na pojazdy elektryczne z akumulatorami, podczas gdy użytkownicy indywidualni i komercyjni będą korzystać z gotowania indukcyjnego i pomp ciepła?

Obecnie kraje UE łowią około połowy ryb na wodach Wielkiej Brytanii. Brytyjski przemysł rybny chce ich pozbyć. W związku z tym traktat brexitowy zawiera klauzulę, która pozwala Wielkiej Brytanii renegotjować prawa do połowów na jej wodach w 2026 r. Po wygaśnięciu umowy połowowej obowiązują również przepisy regulujące handel energią elektryczną i gazem ziemnym między UE a Wielką Brytanią.

### Uwarzyć kompromis

Szacuje się, że bilans handlu energią na korzyść UE wynosi około 3 mld funtów w przypadku gazu ziemnego i 1-2 mld funtów w przypadku energii elektrycznej. Ten import tańszej energii obniża ceny energii w Wielkiej Brytanii i zapewnia cenne rezerwy, aby zachować stabilność dostaw - pod warunkiem, że są one na sprzedaż. Jedno ze źródeł powiedziało oilprice.com, że negocjacja może zwiększyć same brytyjskie rachunki za prąd o 2 miliardy funtów, a zmniejszenie importu może

wpłynąć negatywnie na stabilność sieci elektrycznej.

Natomiast całkowity handel rybami szacowany jest na około 1 miliard funtów rocznie, z czego połowa jest kontrolowana przez obywateli krajów UE. Czy brytyjski rząd w 2026 r. zabroni zagranicznym flotom rybackim z wód Wielkiej Brytanii, wiedząc, że UE może nałożyć ograniczenia energetyczne czterokrotnie lub więcej razy większe niż potencjalne zyski połowowe? A co gorsza, zagrozić niezawodności sieci? Czy rząd Wielkiej Brytanii zrobiłby to tylko dla korzyści politycznych?

### **Niebezpieczna gra**

Być może brytyjscy planiści energetyczni naprawdę wierzą, że zapotrzebowanie na energię elektryczną w ich kraju będzie nadal spadać, co sprawi, że połączenie elektryczne w UE będzie mniej wartościowe w przyszłości. To może okazać się błędnym myśleniem.

Planowanie i budowa sieci energetycznych wymaga czasu i pieniędzy, zwłaszcza w przypadku lokalizacji i budowy instalacji do przesyłu energii elektrycznej i gazu. Aspekty Brexitu dotyczące rybołówstwa i energii dodają niepewności do średniookresowych perspektyw.

Jeśli w międzyczasie firmy sieciowe w Wielkiej Brytanii będą się nadmiernie rozbudowywać, aby zrekompensować niepewność, konsumenci będą musieli zapłacić więcej, aby wesprzeć to, co może stać się niepotrzebnymi aktywami. Jeśli będą budować za mało, mogą narazić naród na okresy wyższych cen importowanej energii lub obniżonej niezawodności. Można sobie wyobrazić, że każdy z tych ruchów może kosztować kraj więcej niż korzyści z odzyskania praw do połowów. A co z użytkownikami energii, którzy próbują zaplanować swoje ekspansje? Kto chciałby znaleźć się w miejscu, w którym ceny energii i niezawodność sieci zależą od połowu ryb?

### **Prywatyzacja i węgiel**

Powiązanie cen energii elektrycznej z prawami połowowymi wydaje się głupie. Wydaje się jednak, że jest to naturalny rezultat długotrwałej sagi prywatyzacyjnej w Wielkiej Brytanii, która trwa od czasów premier Thatcher.

To właśnie wtedy rozpoczęły się wysiłki mające na celu prywatyzację podstawowego, krajowego przemysłu, takiego jak energia elektryczna, a jednocześnie pozwalając na to, aby część dostawców miała siedzibę w innych krajach. Margeret Thatcher co prawda poświęciła górnictwo kosztem niezależności energetycznej, ale z drugiej strony nie ruszając przemysłu wydobywczego Wielka Brytania miałaby dziś problem właśnie w postaci produkcji energii z węgla, która i tak musiałaby zostać wygaszona.

Na to, że Wielka Brytania nie będzie problemem w perspektywie unijnych planów klimatycznych zwraca uwagę David Livingstone z Atlantic Council.

„Jeśli chodzi o transformację energetyczną, nie powinniśmy oczekiwać, że Brexit będzie miał dramatyczny wpływ zarówno na podejście Wielkiej Brytanii, jak i UE. Wielka Brytania zademonstrowała już jedną z najsukuteczniejszych i najszybszych strategii dekarbonizacji, skutecznie wycofując węgiel ze swojego sektora energetycznego, inkubując konkurencyjny w skali globalnej morski sektor wiatrowy i wykazując się liderem w pilotowaniu nowej generacji technologii niskoemisyjnych poprzez programy takie jak „Fundusz Czystej Stali”. Prawdopodobnie będzie kontynuowała tę trajektorię, zwłaszcza w świetle organizowanej w listopadzie przez Wielką Brytanię konferencji klimatycznej ONZ, a działania na rzecz klimatu stanowią jedną z rzeczywistych mocnych stron „soft power” Wielkiej Brytanii w czasie, gdy będą one desperacko poszukiwane” - mówi.

Jeśli zapotrzebowanie na energię elektryczną w Wielkiej Brytanii gwałtownie wzrośnie lub pojawią się

problemy z niezawodnością, konsumenci w Wielkiej Brytanii mogą zostać narażeni na nagły wzrost cen hurtowych energii w Europie. A te ceny z kolei mogą mieć duży wpływ na popyt wewnętrzny na ryby.

Trudno przewidzieć, czy ceny energii w Wielkiej Brytanii wzrosną. To zależy od poziomu zapotrzebowania w najbliższych latach, negocjacji z UE w kwestii rybołówstwa na wodach brytyjskich oraz decyzji rządu w Londynie ws. nowych źródeł energii. Niemniej jednak oś sporu, w której po jednej stronie mamy ryby a po drugiej prąd, wydaje się komiczny. Być może obie strony połączy węgorz.